Nr. 133. We Lwowie czwartek dnia 20 marca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

Wiedeń 19 marca.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego".*)

Wczorajsze głosowanie w izbie w sprawie politechniki czeskiej w Bernie, wywołało początkowo wielkie zaniepokojenie. Izba była tak przepełniona, jak nigdy. Część posłów przybyła specjalnie po to, aby wziąć udział w tem głosowaniu, druga część zaś z powodu, iż rozpoczyna się już dyskusja nad szkołami średniemi. Wskutek niezwykłego kompletu obie strony nie były pewne, jak wypadnie głosowanie. Na prawicy panowała formalna rozpacz, tymczasem prawica otrzymała znaczną większość. Centrum katolickie głosowało z prawicą, co prawda wielu z nich przed głosowaniem wyszło z sali. W Kole polskiem brakowało 14 posłów; ośmiu z nich bawi w Wiedniu i było na posiedzeniu izby, ale nie spodziewając się, że głosowanie nastąpi tak szybko, wyszło chwilowo. Naturalnie, że po ogłoszeniu wyniku głosowania nastąpiła cała serja wzajemnych zarzutów.

Tryumf prawicy jest wielki.

Posiedzenie izby poselskiej.

Odpowiedzi na interpelacje.

Na wczorajszem posiedzeniu prezydent gabinetu dr. Koerber odpowiedział między innemi na interpelację p. Breitera w sprawie posła perskiego w Wiedniu Neriman Khana. Dr. Koerber stwierdza najpierw, iż w czasie, kiedy poddany austrjacki Klemens Kolischer prowadził z poselstwem perskiem w Wiedniu rokowania w sprawie eksplotacji perskiego monopolu tkackiego przez przemysł austrjacki, Neriman Khan nie występował już w imieniu perskiego rządu. Z tego też powodu poseł perski miał prawo odmówić Kolischerowi wszelkiego poparcia. Twierdzenie, że poseł perski zażądał od Kolischera 50.000 kor. za poparcie pozbawione jest wszelkiego dowodu. Niesłusznem jest również twierdzenie, jakoby rząd austrjacki otrzymał w tej sprawie od posła perskiego nieprawdziwe wyjaśnienia.

Co się tyczy zarzutów, że poseł perski w sprawozdaniu do swego rządu miał się nieprzychylnie wyrazić o rządzie austrjackim, to jestto sprawa wewnętrzna między państwem zagranicznem a jego zastępcą w Wiedniu, — w każdym razie jednak jest co najmniej rzeczą nieprawdopodobną, aby poseł perski w sprawozdaniu swem mógł przeciw urzędnikom ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu podnieść tego rodzaju niekwalifikowane zarzuty, o których wspomina interpelacja.

Co do kwestji dywanów, które poseł perski sprowadzał miał w większej ilości do Austrji, nadużywając przysługującej mu jako posłowi zagranicznemu wolności celnej, to dochodzenia wykazały, że poseł sprowadzał wogóle tak mało dywanów, iż o uprawianiu handlu nimi nie może być mowy.

Minister odpiera również twierdzenie, jakoby poseł perski uprawiał handel orderami austrjackimi, co jest absolutnie wykluczone, gdyż do łaski monarszej przedstawia się tylko takie osoby, które rzeczywiście na to zasługują. W końcu dr. Korber oświadcza, że do nadwornego urzędu ochmistrzowskiego wpłynęła faktycznie przeciw posłowi perskiemu skarga o 10 tysięcy zł., ale należy przedewszyskiem wyczekać rozstrzygnięcia tej sprawy.

Dyskusja budżetowa.

Z kolei przystąpiła izba do dalszego ciągu dyskusji budżetowej, a mianowicie do obrad nad tytułem: „szkoły wyższe". Zabrał głos minister oświaty dr. Hartel i odpowiadał na wywody podniesione przez mowców w ciągu dyskusji.

Mowa ministra oświaty dra Hartla.

Minister omawia sprawę zakładania nowych szkół wyższych. Wchodzą tu w grę dwa ważne czynniki: potrzeba odpowiednich sił nauczycielskich i kwestja finansowego ufundowania zakładu. Prawda — co się tyczy sił nauczycielskich, usłyszeliśmy tu nowe i niezwykłe zapatrywanie. Szanowny poseł Romańczuk powiedział, że należy tylko rozpocząć z systemizowaniem posad nauczycielskich, a potem już siły akademickie się zjawią. Jest to tak, jak gdyby ktoś konia z tyłu zaprzągł. (Wesołość), W interesie sprawy nie pragnąłby mowca, aby ten sposób był praktykowany.

Zarząd oświaty posiada środki finansowe na wspieranie studentów podczas studjów. Każdy student bez względu na narodowość, jeżeli zdąża dobrą drogą, może liczyć w latach walki o byt nn pomoc zarządu oświaty, o ile środki starczą. Ddlszym warunkiem założenia nowego uniwersytetu czy politechniki są środki finansowe; stanowią one poważną trudność, gdyż zwłaszcza w dzisiejszych czasach założenie uniwersytetu wymaga wielkich kosztów. Gdybym chciał — powiada minister — przystąpić do założenia nowych szkół wyższych, których tu się domagano, to trzebaby na to miljonów i to tylko na zewnętrzny aparat zakładów, nie mówiąc o zapewnieniu należytego ich funkcjonowania.

Gdyby nawet istniały akademickie siły nauczycielskie i fundusze na założenie nowych uniwersytetów, to jednak narodowościowe antagonizmy, które dziś już dają się mocno we znaki uniwersytetom, utrudniają, jeżeli nie uniemożliwiają spełnienie wyrażonych tu życzeń. W zasadzie każda narodowość założeniu uniwersytetu dla drugiej narodowości nie sprzeciwia się. Ale gdy przychodzi do praktycznej akcji około założenia szkoły wyższej, wyłaniają się rozliczne trudności co do wyboru miejscowości i t. p. Gdybyśmy nawet wyszli ze stanowiska, że te szkoły wyższe są o wiele konieczniejsze, niż są w rzeczywistości takiemi, to pozostawałaby tylko droga gwałtu, a w tym wypadku wykluczone byłoby już z góry pojednanie się i zadowolenie spierających się stronnictw.

Następnie omawia minister sprawę założenia czeskinj techniki w Bernie i sądzi, że rząd hr. Thuna tworząc tę szkołę wychodził z założenia, iż według brzmienia ustawy władza wykonawcza ma prawo założenia wyższej szkoły.

Minister omawia znany memorjał wydziału filozoficznego uniwersytetu we Wiedniu; nie pragnie zabronić profesorom wypowiadania swych zapatrywań, ale gdyby mowca był członkiem wydziału filozoficznego, to z pewnością tego memorjału nie podpisałby.

Odpiera podniesiony we wspomnianym memorjale zarzut, jakoby ustawa o płacach profesorskich przeszkadzała przeniesieniu się wybitnych zagranicznych uczonych na katedry wiedeńskie. Poważne siły nauczycielskie zagranicy trudno jest pozyskać. Minister przypomina, że jeden z mowców domagał się powołania pewnego wybitnego profesora, żyda, na uniwersytet wiedeński, a w dalszym ciągu swej mowy występował przeciw zażydzaniu wiedeńskiego uniwersytetu. (Wesołość).

Minister uznaje skargi szeregu mowców na wadliwe pomieszczenie uniwersytetów w Insbrucku i we Lwowie; słusznem jest żądanie, by lwowski uniwersytet posiadał wszystkie kliniki, potrzebne do studjów klinicznych. To samo co o gmachach uniwersyteckich można powiedzieć o pomieszczeniu politechnik w Gracu, we Lwowie, a szczególnie w Pradze.

Dalej powiada minister, że zarzut, jakoby austrjackie zakłady naukowe wskutek braku środków finansowych nie brały udziału we wielkich przedsięwzięciach naukowych, jest nieuzasadniony.

Przypomina, że staraniem wiedeńskiej akademji Umiejętności przyszło do skutku zjednoczenie wszystkich akademij świata.

Minister nie zgadza się z żądaniem zaprowadzenia roku przygotowawczego przed rozpoczęciem studjów na uniwersytecie, aby w ciągu tego roku studenci mieli czas do namysłu, na jaki wydział się zapisać. Gdyby ten wniosek poddano pod głosowanie rodziców, upadłby z pewnością jednomyślnie. (Wesołość.) Co do wniosku zaprowadzenia katedry dla „nauki przyzwoitości" minister byłby za tem, aby naukę tę rozpowszechniano w jak najszerszych kołach i to jako obowiązkową. (Żywa wesołość.) W końcu oświadcza minister, że na niektóre wnioski, wchodzące w zakres szkolnictwa średniego, odpowie przy dyskusji nad tym tytułem.

O nniwersytet słoweński.

P. Ministrze Hartlu przemawiał poseł kraiński Plantan, domagając się założenia uniwersytetu słoweńskiego.

Uniwersytet w Czerniowcach.

Bukowiński poseł Skedl, omawiał stosunki na uniwersytecie czerniowieckim.

O uniwersytet czeski na Morawach.

Następnie poseł Zaczek polemizował z d' Elvertem w sprawie uniwersytetu na Morawach.

Po Zaczku zabrał głos poseł Czajkowski.

Mowa p. Czajkowskiego.

Mowca podnosi, iż przy układaniu kontyngentu mowców, wielkie stronnictwa ze względów oportunistycznych zostały pokrzywdzone. Autonomiści w przemówieniach swych muszą się ograniczać, gdyż wiedzą, że każde przewlekanie dyskusji w radzie państwa oznacza ukrócenie zwołać się mającej niedługo sesji sejmowej. Przechodząc do *meritum*, zaznacza mowca konieczność wybudowania gmachu dla wydziału rolniczego w Krakowie. My — powiada — nie oceniamy sprawy szkół wyższych ze stanowiska politycznego, ani stronniczego, lecz wyłącznie z punktu widzenia rzeczowego i kulturnego. Jesteśmy zdania, że zgubnem jest każde żądanie, mogące obniżyć poniom cywilizacyjny uniwersytetów. (Oklaski na ławach polskich).

Wykazuje następnie braki uniwersytetu lwowskiego. Gmach tej wszechnicy grozi zawaleniem i trzeba go tylko sztucznie podtrzymywać. (Słuchajcie, słuchajcie — u Polaków). Mowca wskazuje dalej na nieznośne stosunki w lwowskim wydziale medycznym, który założono bardzo późno i z wielkiemi ofiarami kraju. Na klinice dermatologicznej chorzy dla braku ubikacyj wystawieni są na niebezpieczeństwo zarażenia; dla wszystkich chorych istnieją tylko dwie wanny. (Słuchajcie, słuchajcie — u Polaków).

Stronnictwa, podtrzymujące państwo — powiada w końcu p. Czajkowski — a rozumiem przez to stronnictwa, które z oburzeniem odpierają każdą akcję, dążącą do rozbicia państwa (oklaski u Polaków) lub do obniżenia poziomu i godności parlamentu, — te stronnictwa mają także prawo żądać teraz, aby krajom, których są przedstawicielami, nie działa się

krzywda. (Oklaski na ławach polskich). Rozumny rząd powinien sam się do tego przyczynić, to też spodziewamy się, że w przyszłym budżecie usprawiedliwione a umiarkowane żądania naszego kraju doczekają się wydatnego uwzględnienia. (Żywe oklaski i brawa na ławach polskich).

Sprostowania faktyczne.

Z kolei nastąpił szereg sprostowań faktycznych.

P. Mikołaj Wassilko w odpowiedzi p. Skedlowi stwierdza, że na dwa dni przed odmówieniem studentom ruskim przyjęcia na uniwersytet czerniowiecki, przyjęto tam dwóch innych studentów, co do których profesorowie niemieccy spodziewali się, że przystąpią do niemieckiego towarzystwa politycznego. Mowca występuje przeciw temu, że taki obcokrajowiec, jak p. Skedl, chce na Bukowinie odegrać wielką rolę polityczną. Rusinów przyjęły senaty akademickie w Krakowie, Pradze i Wiedniu, tylko uniwersytet czerniowiecki odmówił im przyjęcia ze względów politycznych.

Mimo, iż Niemców na ogólną cyfrę 730.000 ludności bukowińskiej jest tylko 50.000, Niemcy dzierżą tam w swych rękach wszystkie urzędy naczelne. Groźba Skedla, że w razie, gdyby rząd nie uwzględnił życzeń Niemców bukowińskich, przyjdą do parlamentu z Bukowiny żywioły radykalne, jest śmieszna, bo wiadomo, że posłów na Bukowinie mianuje prezydent kraju.

Także p. Pihulak w sprostowaniu faktycznem polemizował z wywodami p. Skedla, poczem zabrał głos referent, p. dr. Starzyński.

Przemówienie referenta p. Starzyńskiego.

Mowca przypomina uchwaloną przez komisję budżetową rezolucję, wzywającą rząd, aby zajął się planem sukcesywnego zaopatrzenia potrzeb istniejących szkół wyższych. Rezolucja ta zawiera również plan amortyzacji wyłożonych ewentualnie na to funduszów. Dziękuje ministrowi oświaty za oświadczenie, że pertraktował z ministrem skarbu co do tego planu i wyraził nadzieję wykonania go.

Jeżeli te braki będą usunięte, będzie to szczęściem dla uniwersytetów, a imię ministra, który tego dokona, będzie zapisane złotemi głoskami w historji szkolnictwa w Austrji. Omawia sprawę czeskiej politechniki w Bernie i wyraża nadzieję, że parlament uchwali odpowiednie środki na utrzymanie tej szkoły.

Co się tyczy założenia nowych uniwersytetów, to komisja budżetowa nie stawia żadnych wniosków, bo wszyscy uznają, że założenie nowego uniwersytetu jest przedewszystkiem kwestją finansową i że należy unikać, aby kwestja szkół stawała się powodem sporów i walk.

Mowca występuje przeciw wyrażeniu posła Bergera, że minister oświaty, jest ministrem dla rzymskiego wyznania, a przeciwnikiem oświaty. Taką przesadą z pewnością niczego się nie osiągnie. Minister Hartel jest ozdobą naszej nauki i człowiekiem na wskróś kulturalnym. Co do ataków posła Bergera na kościół katolicki, to nie w parlamencie jest miejscie na dyskusję nad kwestjami religijnemi.

Kościół katolicki ludzkość przez wieki dobrze prowadził, a o tem, która religja jest najlepszą nie można tu debatować ani rozstrzygać większością głosów, choćby nawet $^2/_3$ izby. (Wesołość).

Jeżeli z tej samej strony (Berger i tow.) wyszedł zarzut, że parlament upada, to można odpowiedzieć, iż rzeczywiście musi przyjść do upadku parlamentu, jeśli się wszystko co austrjackie potępia, a wszystko co „reichsdeutsch" pod niebiosa wychwala, jeżeli wybuch oburzenia, wywołany okrzykiem na cześć obcego monarchy, nazywa się „Ueberbrettlem" patrjotyzmu.

Co się tyczy egzort świątecznych zauważa sprawozdawca, iż egzorty te są przeznaczone dla dzieci katolickich.

Następnie przechodzi do tego, że Austrja, w której Niemcy tworzą trzecią część ludności, nie może być uważana za państwo czysto niemieckie, ani też nie może być czysto po niemiecku rządzona. Polemizuje z wywodami p. Barwińskiego o uniwersytecie lwowskim. Kreśli krótko historję uniwersytetu lwowskiego. Nie można mówić, że uniwersytet lwowski jest utrakwistyczny w tym duchu, iż profesorowie mogą wykładać, jak się im podoba.

Rusini wiedzą, że tak jak we władzach politycznych i sądach tak i w uniwersytecie jest ten sam język urzędowy, że językiem wewnętrznego urzędowania jest język polski, a tylko zewnętrznie jest utrakwizm. Liczba reprobowanych docentów Polaków, chcących się habilitować jest znacznie większa, niż liczba Rusinów, a reprobowani docenci ruscy opuszczają zaraz uniwersytet lwowski i idą w daleki świat. Mowca kończy prośbą o przyjęcie etatu szkół wyższych i rezolucji komisji budżetowej.

Głosowanie.

Izba przystępuje do głosowania. Poseł d'Elvert wnosi przedtem, aby w wydatkach zwyczajnych preliminarza na r. 1902 zmniejszono pozycję 522.900 koron na 336.945 kor., (jest to pozycja szkoły technicznej) i by w ten sposób odpadł kredyt na czeską szkołę techniczną w Bernie.

P. Gross wnosi, by nad kredytem dla obu szkół technicznych w Bernie odbyło się osobne głosowanie imienne.

Poseł Berger wnosi, by z extraordinarium wykreślić cyfrę na czeską szkołę techniczną i wnosi nad tem imienne głosowanie.

W głosowaniu zwykłem przyjęto §§. od 1 do 14. §. 15, zawierający wydatki zwyczajne na czeską politechnikę w Bernie, w imiennem głosowaniu 191 głosami przeciwko 136 przyjęto. (Oklaski u Czechów). W głosowaniu nad ekstraordinarjum, wniosek komisji, uwzględniający wydatki na czeską politechnikę w Bernie, przyjęto 203 głosami przeciw 140. Następnie przyjęto resztę paragrafów budżetu szkół wyższych i rezolucje.

„Szkoły średnie".

Przystąpiono do rozdziału „Szkoły średnie".

O gimnazjum w Cylei.

Referent Stürgkh wnosi przyjęcie budżetu z rezolucją, aby słoweńskie gimnazjum w Cylei zostało zniesione, a w jego miejsce utworzone gimnazjum słoweńskie w Marburgu.

P. Berks występuje stanowczo przeciw rezolucji Stürgkha.

Przeciw Wszechniemcom.

Następny mowca poseł Albrecht omawia onegdajszą mowę Schönerera i oświadcza, że wspólne postępowanie z Wszechniemcami staje się niemożliwe.

Na tem posiedzenie o 7½ wieczorem zamknięto. Następne dziś rano o 10.

Afera Stein-Dyk.

Wiedeń 20 marca. Podczas wczorajszego posiedzenia izby, posłowie czescy w największem oburzeniu udali się do prezydenta izby hr. Vettera z zapytaniem, jak może ścierpieć zuchwalstwo posła Steina, który ciągle w izbie wymachuje harapem przed Czechami. Hr. Vetter ubolewał, przepraszał, błagał, ale oświadczył, iż regulamin izby nie daje mu żadnego sposobu do zarządzenia odpowiedniego kroku.

P. Dyk w obecności wielu świadków oświadczył z całą stanowczością, iż jeżeli p. Stein zbliży się do niego, to go zastrzeli jak psa. P. Stein stchórzył jednak, gdyż z swą szpicrutą wyniósł się z izby i poszedł do domu.

Wiedeń 20 marca. Na wczorajszem posiedzeniu izby p. Breiter wniósł interpelację do rządu z wezwaniem, aby przedłożył projekt ustawy, regulującej prostytucję.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Autonomiczna taryfa celna.

Wiedeń 20 marca. *Oester. Volksztg.* donosi, iż ministrowie węgierscy: Szell, Horanszky i Lukacs, przybędą w poniedziałek do Wiednia. Pismo to donosi dalej, iż w drodze piśmiennej doszło między obu rządami do zgody co do ostatecznego zredagowania taryfy celnej, tak, iż nowa ta ustawa wniesioną będzie zaraz po świętach. Doniesienie to zdaje się nie być prawdopodobnem.

Budapeszt 20 marca. Prezes gabinetu Szell i minister skarbu Lukacs, wyjeżdżają, jak słychać, z początkiem przyszłego tygodnia do Wiednia na wspólne konferencje ministrów, na których mają zapaść uchwały co do wspólnego budżetu na r. 1903 i co do przedłożeń dla delegacyj. Przy tej sposobności będzie Szell konferował z drem Koerberem w sprawie autonomicznej taryfy celnej i innych kwestyj ekonomicznych.

Narady giełd.

Wiedeń 20 marca. Tutejszą giełdę zbożową zaprosiła wiedeńska giełda zbożowa na wspólną naradę nad projektem rządowym co do giełd zbożowych. Tutejsza giełda zgodziła się wziąć udział w obradach, ale pod warunkiem, że z dyskusji będzie wykluczonem wszystko, coby się tyczyło handlu terminowego zbożem, albowiem praska giełda prowadzi tylko handel zbożem prawdziwy i efektywny.

Wybory do rady miejskiej.

Wiedeń 20 marca. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym do rady miejskiej z II koła, antysemici na 5 mandatów zdobyli cztery, tj. zyskali jeden mandat nowy, gdyż dotychczas z owych 5 opróżnionych tylko trzy było w ręku antysemitów.

Wydalania z Prus.

Berlin 20 marca. Z tutejszej politechniki wydalono 40 słuchaczy Polaków, przeważnie poddanych rosyjskich, pod pozorem, że należeli do tajnych stowarzyszeń. Wydaleni udali się do Szwajcarji.

Poznań 20 marca. Wczoraj ogłoszone zostało rozporządzenie rządowe, które wydala wszystkich studentów słowiańskich, a w szczególności Polaków, poddanych zagranicznych, z zakładów naukowych w Księstwie Poznańskiem i na Śląsku, a w pierwszym rzędzie z wszechnicy we Wrocławiu. Rozporządzenie to dotknie przeszło 650 studentów.

Wojna w Transwaalu.

Kolonja 20 marca. Korespondent brukselski *Koeln. Ztg.* rozmawiał w Brukseli z drem Leydsem, który oświadczył, że Boerzy wypuścili na wolność nietylko lorda Methuena, ale i innych oficerów, gdyż przedsięwzięli sobie nie szukać odwetu za brutalne postępowanie Anglików. Zemsta nie jest rzeczą rycerską. Dalej rzekł p. Leyds, iż ostatnie wypadki wzmocniły stanowisko Boerów, ale mimo to wojna potrwa jeszcze bardzo długo, nawet wówczas, gdyby Rhodes umarł.

Mianowania.

Wiedeń 20 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował radcę budownictwa w centralnym urzędzie poczt i telegrafów w ministerstwie handlu, Jana Rutkowskiego, starszym radcą budownictwa we Lwowie.

Cesarz zezwolił na wliczenie dyrektora poczt i telegrafów, Seferowicza, do IV klasy rangi *ad personam*.

Rewizja w konsulatach.

Berlin 20 marca. Pisma tutejsze stwierdzają, iż doniesienie o tem, jakoby rząd rosyjski przeprowadził rewizję w konsulatach: niemieckim i austrjackim w Warszawie, jest zupełnie nieprawdziwe. Rewizji wcale w konsulatach tych nie przeprowadzano.

Kartel cukrowy.

Wiedeń 20 marca. Odnowienie kartelu cukrowego zostało z powodu rozmaitych trudności odroczone. W sprawie tej odbędzie się narada zaraz po świętach.

Nowy gabinet hiszpański.

Madryt 20 marca. Królowa regentka podpisała dekret, mianujący nowy gabinet.

Przesilenie gabinetowe w Serbji.

Belgrad 20 marca. Gabinet Vuicza podał się do dymisji z powodu ponownego konfliktu z większością skupczyny.

Skandal w kościele.

Praga 20 marca. W kościele OO. Kapucynów, kaznodzieja zaczął wczoraj mówić kazanie po niemiecku. Przeciw temu podniosły się głosy protestu najpierw ciche, później coraz głośniejsze, wreszcie zawołał ktoś: „Nie chcemy niemieckich kazań, w Wiedniu dla setek tysięcy Czechów nie ma kazań czeskich" — i wszyscy opuścili kościół.

Rozruchy uliczne w Petersburgu.

Petersburg 20 marca. Ogłoszone wczoraj urzędowe sprawozdanie o rozruchach ulicznych z dnia 16 bm. stwierdza jeszcze, że demonstranci nieśli czerwone sztandary z podburzającymi napisami. Prezydent miasta ukarał 87 osób, między nimi

45 studentów — za przekroczenie przepisów policyjnych o zgromadzeniach — aresztem do 3 miesięcy. Nadto zarządzono śledztwo surowe przeciw przywódcom demonstracji.

Fatalny wypadek.

Budapeszt 20 marca. Ofiarą fatalnego wypadku padł wczoraj hr. Paweł Szapary. Jechał bigiem, zaprzężonym w dwa konie pełnej krwi, Konie przestraszywszy się tramwaju elektrycznego, spłoszyły się i poczęły unosić; z bigu wypadł hr. Szapary i jego służący. Hr. Szapary złamał kilka palców, służący zaś jest ciężko raniony,

Eksplozja granatu.

Berlin 20 marca. Pewna tandeciarka kupiła od kogoś stary granat, jako materjał metalowy. Tymczasem granat nie był wydzielony i położony koło pieca eksplodował. Tandeciarka i jeden jej syn są ciężko ranieni, czworo dzieci lekko.

Wiedeń 20 marca. Namiestnik hr. Piniński przybył wczoraj po południu do Wiednia.

Wiedeń 20 marca. Minister dla Czech, dr. Rezek, wyjechał na południe na kilka tygodni, celem poratowania zdrowia.

Petersburg 20 marca. Przybył tu wczoraj generał-gubernator warszawski, Czertkow.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 20 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny $6^1/_2 - 7^1/_2$ wieczorem, dr. Br. Gubrynowicz: „O Juljuszu Słowackim (ogólna charakterystyka, Słowacki a polska poezja nowoczesna)“.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie rady nadzorczej Towarzystwa urzędników prywatnych. Początek o godzinie 10 rano.

Walne zgromadzenie korporacji blacharzy, brązowników, mosiężników i rękawiczników w izbie rękodzielniczej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Teatr miejski: „Pan Damazy“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (20): Joachima i Klaudji. — Polemira. — (7): Wasyla mucz. Wschód słońca o godzinie 6 minut 12, zachód o godzinie 6 minut 5.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota + 2° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Ks. arcybiskup Bilczewski, wyjechał do Rzymu.

P. Heyderer, kierownik prokuratorji lwowskiej, który z powodu choroby był na kilkumiesięcznym urlopie, powrócił już z urlopu i za kilka dni obejmuje urzędowanie.

Mianowanie. P. Ludwik Barbowski, został mianowany asystentem katedry w akademji rolniczej w Dublanach.

Na wolną stopę wypuścił wyższy sąd krajowy z więzienia słuchacza politechniki, Kobera, skazanego za napad na prof. Jaworowskiego, na dwa miesiące więzienia.

Samobójstwo. Wczoraj przedpołudniem, zastrzelił się na Cytadeli wystrzałem z rewolweru, jednoroczny ochotnik 30 pp. Tomasz Stelmach. Powodem samobójstwa — jak nas upewniono — była zawiedziona miłość.

Liczba więźniów politycznych, w pawilonie w Warszawie, wynosiła z końcem roku ubiegłego 470 osób; w więzieniu siedleckim 48. Są to przeważnie socjaliści.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 19 marca Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt 695 50, Akcje węg. Zakł. kred. 707·50, Akcje Anglobanku 287·—, Akcje Unionbanku 567·50 Akcje Laenderbanku 427·25, Akcje Bankvereinu 462 50, Akcje Bodencredit 934·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 676·25, Akcje kolei południ. 68·25. Akcje tramw. lit. a) 287·25, lit. b) 283 25, Akcje kolei Elbethal 469 —, Akcje kolei Północnej 5685 Akcje kolei Czerniowieckiej 567 —. Akcje Alpiny 393·50; Akcje Rima Muranji 496·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1425·—, Akcje fabryki broni 326·50, Akcje tureckie tytoniowe 296·50 Oblig. węg. indemn. 97·10, Renta majowa 101·65, Austr. renta koron. 99·15, Węgierska renta koron. 97·45, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 95·95, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj 100·50, 4 proc. listy Banku hipot. 95·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 99· , 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin. 98·35, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 96·90 4 proc. pożyczka m. Lwowa 93 75, Losy tureckie 111·75, Marki 117·35, Ruble 254·—.

Wiedeń 19 marca **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 271·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 262·50; Tow żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 288·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 263·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82 75; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 111·50. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·40; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 441·—; Clary 40 zł. m. k. 170·—; Pożyczka m Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 76·—; Pożyczka m. Lublany 21 zł. 74·—; Ofen 40 zł 218·—; Palffy 40 zł. m k. 186·—; Czerw. krzyża austrj tow. 10 zł. 53 —; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 31· ; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 79 —; Salma 40 zł. m. k. 235·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 81·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 265·—; Losy komunalne m. Wiednia z 18·4 roku 425· .

— **Wiedeń** 19 marca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 16 80 do —·—. Tendencja stała Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 38·20 do —·—. Tendencja bez zmiany

— **Berlin** 19 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 2 9·10, Staatsbahny 145·—, Disconto Comandit 195·60, Berlińskie Tow. handl. 155·90 Laura 199·40, Bochumery 195·40

Skoro tu przybył, czuł się biedak starganym na duszy i na ciele; udało mi się jednak przywrócić go do równowagi. Pomogłem mu przy budowie chatki, gdzie miał spędzić zimę w bezustannej pracy i odzyskać spokój oraz panowanie nad sobą samym.

Taka była jego historja, z którą mi się zwierzył. Ale domyślałem się, że tam jest jeszcze coś, czego dzięki jego dobroci i szlachetności swej nie podejrzewał.

Dowiedziałem się prawdy. Napisałem do mego przyjaciela, mieszkającego w San-Francisko, aby zbadał tę sprawę. Otóż, jedna z koleżanek młodej dziewczyny była powodem nieszczęścia.

Działała przez zemstę.

Dziewczynę, którą kochał mój przyjaciel, pragnął zaślubić bogaty chłopiec; — jak to mówią — świetna partja ją czekała.

Piękna owa i światowa osoba, zawiedziona w nadziei pozyskania tak upragnionego przez wszystkie młode panny męża, poprzysięgła zemstę. Była bez serca. Wkradła się w zaufanie swojej koleżanki i nadużyła jej przyjaźni, aby rozłączyć podstępem i kłamstwem dwoje zakochanych. Udało się jej to, niestety. Dziewczę nieszczęśliwe umarło, a życie mojego przyjaciela zostało stargane.

Twarz młodej dziewczyny nabrała wyrazu boleści i wstydu. Oczy, utkwione w doktora, pełne były bezdennej rozpaczy.

— Nie wyjawiłem mu nigdy tego, o czem się dowiedziałem — mówił dalej doktor. — Byłyby mu to rozdarło serce, a i bez tego cierpiał tak głęboko. Nie chciałem, żeby przypuszczał, iż złość, zemsta, kłamstwo, odegrały tak wielką rolę w jego nieszczęściu.

Fizjognomja Laury miała wyraz tak szczególny, że doktor Malbone przeraził się niepomiernie. Twarz jej zsiniała, poprzerzynana grubemi, szpecącemi ją bruzdami.

XV.

Wkrótce przybyli do mieszkania doktora Malbone. Jego żona, dobra, prosta, zdolna góralka, natychmiast położyła chorego do łóżka, tymczasem doktor wziął się do energicznych środków ratunku. Była to natura płomienna — stanowiąca zupełne przeciwieństwo ze słodką wrażliwą naturą Waldera.

— Nic nie rozumiem! — wołał doktor w napadzie rozpaczy — jest to wyraźnie osłabienie z powodu braku pokarmu. Niechże mi pani dopomoże w moich badaniach, — powiedz pani jak żyliście?

Po rozlicznych, wyczerpujących pytaniach, doktor wpadł na ślad prawdy.

Laura Andros dotychczas wstrzymywała się od wyznania, że jadali osobno, że oszczędność w jedzeniu posuwał do najwyższego stopnia, lękała się, czy te wyznanie nie będzie wyrzutem względem niego. Skoro to wszystko powiedziała, nagła zmiana zaszła w obejściu doktora.

Powstał szybko i stanął przed Laurą w postawie tak groźnej i strasznej, jak to uczynił Wilder w ów dzień pamiętny, kiedy mu opowiedziała o zniweczeniu miłości grajka i przyjaciółki. Cóż jednak teraz powiedziała lub zrobiła, że ściągnęła na siebie podobną burzę?

— A więc wyobrażasz sobie pani! — krzyczał doktor Malbone, — że ten list wykazał prawdziwy powód, dla którego zawsze trzymał panią zdala od jaskini? Czy na całym tym świecie znajdzie się istota tak nierozwinięta, aby nie zdołała dojść prawdy. Niech pani zobaczy.

Pociągnął ją do łóżka i wskazując palcem na ciało chorego, rzekł:

— Czy jest pod słońcem umysł tak ograniczony, tak zaślepiony przez swój własny interes, tak przeniknięty egoizmem brutalnym, aby nie rozumiał, nie słyszał wołania tego biednego, zwiędłego ciała. Czy nie rozumiesz pani, że postę-

Kolej połud. wschodnio-pruska 72·—, Ruble za gotówkę 216·40, Kolej warszaw. wied. 177 50, Kolej morza Śródziemnego 87·90, Kolej Meridionalna 125·90, Losy tureckie 115·25, Renta włoska 101·—, „Harpener" kopalnie węgla 164·—, Kolej Marienburg-Mławka 70·40, Konsolidation 295·—, Lombardy 18·75, Kolej Henry 94·75, Niemiecki bank narodowy 111·50, Kanada Profered 115·20; Akcje żeglugi hamburskiej 112·10.

— **Berlin** 19 marca. Austr. banknoty 85·15, spirytus 34·20.

— **Frankfurt** 19 marca. Austr. kredyt. 219·40; Kolej państw. 144·80; Laura —·—, Disconto 196·—; Alpiny 195·50.

— **Paryż** 19 marca. 3% renta 101·62; mąka 26·75.

NEKROLOGJA.

†

JAN KOBRYŃ

były c. i k. nadporucznik 20 p. p., (emeryt), posiadacz medalu wojennego

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 19 marca br., przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 marca 1902 r. o godzinie 5 popołudniu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona, dzieci i wnuki krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Antonina z Janiszewskich Lachowiczowa

wdowa po c. k. naczelniku powiatowym

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 19 marca b. r. przeżywszy lat 78.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 21 marca w Jaworowie na cmentarz miejscowy, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych i znajomych zaprasza.

Jaworów, dnia 19 marca 1902.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

CECYLIA TRALKA

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św Sakramentami, zmarła dnia 19 marca b. r. przeżywszy lat 36.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 marca b. r. o godzinie 5-tej po południu z domu żałoby plac Marjacki l. 10 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku po grążona matka z rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

„Concordia" A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

pując tak, jak on postępował — dawał dowód najwyższego poświęcenia. Spojrzyj pani jak wygląda, a ty jesteś dobrze odżywiona. Nigdy w ciągu długich miesięcy nie byłaś głodną i nigdy nie zapytałaś sama siebie, czy ten nieszczęśliwy posiada dość zapasów, aby na zimę wystarczyły? A teraz, rozumiesz pani, że odmawiał sobie wszystkiego dla niej. On umiera z głodu, bo pragnął w swej bezgranicznej bezinteresowności, aby tobie nic nie brakowało.

Doktor Malbone zamilkł, ale jego płomienny wzrok ciężył na Laurze, a całe ciało drżało z gniewu, który nim miotał.

— Grom w nią uderzył, ale masz dosyć siły i odwagi do zniesienia go. Powiem jeszcze, że choćby dziesięć tysięcy gromów podobnych w panią uderzyło, boleść, której byś stąd doznała, nie wystarczyłaby na...

Wstrzymał się nagle i polecił swej żonie, aby przyrządziła przepisany dla chorego posiłek; podczas kiedy ona się tem zajęła, doktor przedsięwziął energiczne środki, jakich wymagała powaga i groza chwili. Prędko odzyskał zimną krew i wziął się do działania z pewnością człowieka doświadczonego, który ze wszystkich sił walczy ze złem.

Młoda dziewczyna osunęła się na krzesło, osłupiała, zgnębiona... Nikt się nią nie zajmował; ona nie śmiała ofiarować swych usług, w duszy pragnęła, aby ziemia się pod nią rozstąpiła i przepaść ją pochłonęła.

Chory pod wpływem wzmacniających środków przychodził do siebie. Wolno, ale umiejętnie doktor Malbone ratował od śmierci swego przyjaciela.

Doktorowi pot spływał z czoła. Żona jego milcząca, ale żywa i inteligentna, była mu niemałą pomocą, oboje zdawali się zapominać o nieszczęśliwej kobiecie zagłębionej w fotelu.

Tak czas upływał, aż w końcu niespokojność zaczęła znikać z twarzy doktora, który usiadł zmęczony i rzekł do żony:

— Na teraz nie ma więcej nic do roboty. Lepiej mu, w takich jednak wypadkach, jeden na sto szczęśliwie udać się może, a zwracając się do Laury, dawnym łagodnym głosem przemówił:

— Żałuję, żem do pani dość ostro przed chwilą się odezwał, proszę mi wybaczyć. Pojmiesz moje rozdrażnienie, skoro opowiem kilka szczegółów z życia mego biednego przyjaciela. Jestem pewien, że nigdy nic pani o sobie nie mówił.

— Nie, — odrzekła głosem pokornym i słabym.

— Wilder bardzo cierpiał w przeszłości; dlatego najlżejsze wyzyskiwanie tej bezinteresownej natury tak mnie oburza. Nie powinienem był pani ganić — nie wiedziałaś pani, że cię oszukuje. Sądzę, że jest umierający, więc nic w tem złego nie będzie, skoro opowiem pani jego historję. Jeżeli żyć będzie, zachowasz pani tajemnicę.

Poznałem go w San Francisco, ale usunąłem się w te góry wcześniej od niego. Otóż przed dwoma laty przybył tu. Nie wyobrażasz sobie pani mego zdziwienia, gdym ujrzał stan, w jakim się znajdował. Wkrótce opowiedział mi swoje nieszczęścia.

Rzecz się tak miała:

Udzielając lekcyj na skrzypcach młodej panience, bardzo bogatej i szlachetnego sposobu myślenia, mocno się zajął swoją uczenicą, która go również pokochała. Postanowiła oddać mu swoją rękę, pomimo, iż wiedziała, że cała rodzina jej się wyprze, jeżeli doprowadzi swój zamiar do skutku.

On wahał się — bo był prawy i szlachetny i nie chciał ściągnąć na nią gniewu rodziców. Biedny chłopiec nie wiedział, że ona byłaby chętnie wyrzekła się dla niego całego świata.

Wkrótce wezwany był w dalekie okolice pod nader korzystnymi warunkami. Skoro powrócił, dowiedział się, że podczas jego nieobecności, serce młodej dziewczyny zmieniło się dla niego. W miesiąc jednak potem umarła.